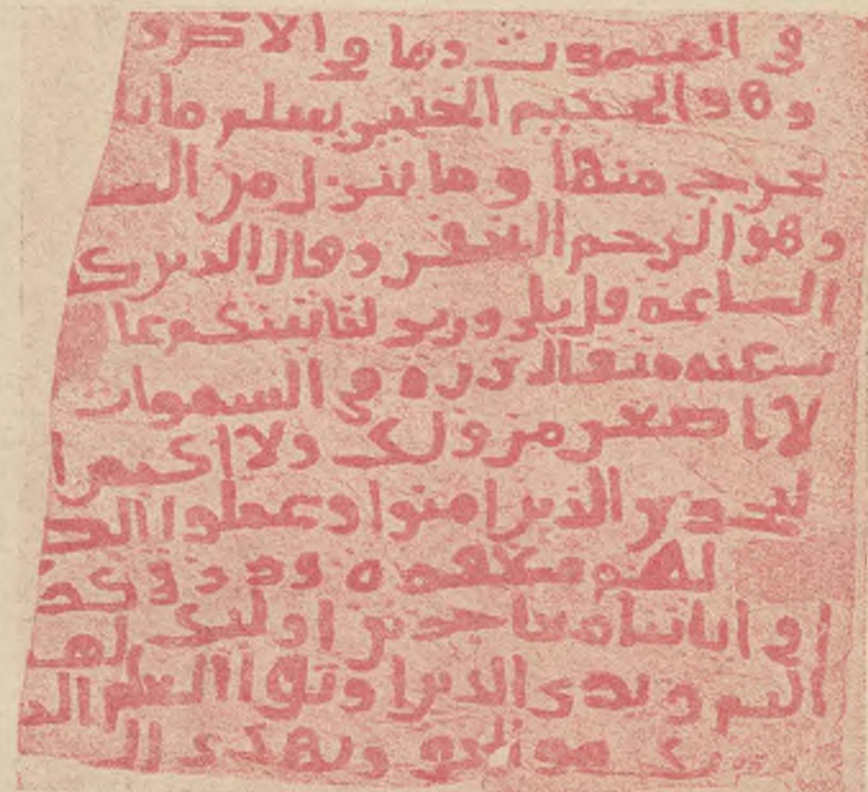
Cena egzemplarza gr. 50.

Konto P. K. O. Nr. 14977

NARÓD i WOJSKO

Rok I.

№ 13 i 14.



Turcja była jedynem państwem, które nie uznało rozbiorów Polski

Turcja toczyła trzy wojny w obronie Rzeczypospolitej

Z Turcją nie dzieli nas nic, a łączy wiele

UWAGA: Prenumeratorzy „Narodu i Wojska“ otrzymywać mogą „Tygodnik Polski“ po zniżonej cenie zł. 1.80 zamiast zł. 2 miesięcznie. Wystarczy powołać się na „Naród i Wojsko“

Tygodnik Polski

Najtańszy, najbogatszy, najpopularniejszy

Artykuły i felietony ilustrowane, powieści, nowele, poezje, opisy kraju i pamiątek, ilustrowane korespondencje zagraniczne, dział naukowy, dział finansowo-gospodarczy, teatr, sztuka, sport, film, radjo mody, humor, bogaty dział rozrywek umysłowych z nagrodam dla prenumeratorów co tydzień —

Prenumerata złotych 2 miesięcznie

Okazowe numery wysyła się bezpłatnie

Adres Redakcji:
Warszawa, ulica Miodowa Nr. 15
TELEFON 28-33

UWAGA: Prenumeratorzy „Narodu i Wojska“ otrzymywać mogą „Tygodnik Polski“ po zniżonaj cenie zł. 1.80 zamiast zł. 2 miesięcznie. Wystarczy powołać się na „Naród i Wojsko“

KONTO W P. K. O. Nr. 14977. CENA GROSZY 40.

NARÓD I WOJSKO

DWUTYGODNIK

POD REDAKCJĄ WŁADYSŁAWA LUDWIKA EVERTA

Redakcja i Administracja: WARSZAWA, PUŁAWSKA 113. | Rok I | Listopad 1927 roku | № 13-14 | KORESPONDENCJE ADRESOWAĆ W. L. Evert, Zielna 7 m. 5.

Musimy zwyciężyć!

Gdy rozdarta waśniami Roma, spływająca krwią wewnętrznych zatargów zbrojnych, sterowana chwiejnie i nieudolnie przez wielogłowy Senat, stanęła nad brzegiem przepaści — ujął jej losy w ręce K. Juljusz Caesar, zwycięzki wódz, by *wbrew* tradycji i „prawom" kłaść podwaliny światowładczego państwa...

Któż wzniesie głos przeciwko dziełu Cezara?

Gdy zbuntowani najemnicy stanęli pod murami Kartaginy, Kartaginy wyczerpanej i zachwianej rządami oligarchji, sprawującej władze na mocy ustroju i wiekowych poglądów, gdy zachwiały się mury miasta, narzucającego swą wolę ludom—zawiesił „prawa" i usunął rządców Hamilkar Barkas, zwycięzki wódz — by rozbić wrogów i ocalić państwo...

Kto oskarżać będzie Hamulkara Barkasa?

Gdy skłócona Anglja, szarpana bojem partji, znędzniała dziesięcioleciem walk, chyliła się ku upadkowi — stanął na jej czele, naruszył i przeinaczył jej prawa, zwycięzki generał — Oliver Cromvell, by stworzyć fundament dzisiejszej władczyni mórz...

Kto z Anglików złorzeczyć będzie pamięci Cramvella?

Gdy kościół rzymski zatracił władztwo dusz, gdy z rządzącego sumieniami i sercami ludów Pana, zeszedł do roli służki doczesności, gdy z wyżyn ducha staczał się w proch ziemi — tradycjom, prawom zwyczajowym, doktrynom :wczesnym, władzy Cesarzy Rzymskich, woli i pojęciom prałatów, przeciwstawił się Grzegorz Siódmy Wielki, by *wbrew* istniejącemu, mocą swej woli i myśli — woli i myśli *niepojmowanej przez współczesnych Mu, przekraczającej ich horyzont* — ocalić kościół i katolicyzm, wznieść go na szczyt niebywały...

Któż z chrześcijan nie pochyli czoła przed pamięcią papieża Grzegorza?

Gdy bezsilna, pokonywana Moskwa, drętwiała w pokoście odwiecznych praw i zwyczajów, gdy panujące pojęcia, poglądy i doktryny, wgniatały ją w grząskie bagno bezwładu, zjawił się Piotr, by nowe, niepojęte, sprzeczne, narzucić jej prawa, by kuć Imperjum rozsiadłe ne jednej szóstej globu...

Piotrowi nadano imię Wielkiego.

Gdy Opatrzność dała upadającej, bezsilnej, zdeptanej Polsce cztery lata wolności, gdy wrogowie jej zajęci byli wojnami z Turcją i Szwecją, gdy dławiące pierś polską kolano zepchnął los — rząd i pełnię władzy wziął w swe ręce Sejm...

W roku 1792 nastąpił drugi rozbiór Polski.

Gdy Francja Dyrektorjatu i Izb Prawodawczych straciła stanowisko w świecie, gdy wrogowie wkraczali w jej granice, a stosunki wewnętrzne stały na poziomie chaosu, gdy rządzące fakcje rozdzierały Francję i niszczyły jej dobytek, rozkradając mienie, marnując siły, zjawił się Cesarz — by wolą swoją i mocą zbudować nową, wszechwładną Francję.

Napoleon — zwycięzki wódz...

Gdy małe królestwo Sardynji podjęło niebywały trud zbudowania Włoch, — nie ciało prawodawcze, nie Izba Konstytucyjna a Camillo Benzo conte di Cavour dokonał dzieła.

Nie izba pruska, a Otton Bismark von Schönhausen, wbrew jej uchwałom, i *wbrew jej woli*, przekraczając ramy pisanych ustaw, wykuł miecz Sadowej i Sedanu...

To nie wielogłowy parlament włoski ocalił Włochy — to Mussolini dokonał dzieła przez *podeptanie ustaw, przez zamach stanu*...

Losy państw i narodów zależą od decyzji Wodza a Wódz to Człowiek nie zbiorowisko, a Wódz to ten czyja Wola i Myśl *przekracza, przerasta wąziutki* horyzoncik przeciętnego obywatela, to ten, co *narzuca* swą twórczą wolę, a nie ten co płynie z falą codziennych maluczkich poglądzików...

Mocą twórczą masy, potęgą dokonywania Narodu, jest posłuszeństwo nakazom Wodza, — tą tylko drogą powstaje wielkość ludów...

Wżarła się w nas tęsknota, wżarło marzenie... Nie dostrzegamy życia. — Polska przestała być śnioną baśnią tęsknot, a stała się życiem, a więc miljonem obowiązków i prac, — musimy zbyć się pierzynki frazesu, usypiającej twórczości złudy wygodniutkiej a szarej doktryny. „Polska przestała być pozłocistym rydwanem, a stała się tysiącem jarzm, w które trzeba wprząść pokorne karki"...

Nie pisana ustawa. nie zbiorowisko, a twórcza myśl Wodza buduje państwa potęgę, buduje narodu moc...

Salus Poloniae suprema lex...

Od tego zależy zwycięstwo...

A my musimy zwyciężyć!

Evert.

Turcja Sułtanów

Dwudziesty dziewiąty maja, Roku Pańskiego 1453: Świat zdumiony i przerażony, skłócony świat chrześcijański znalazł się w obliczu faktu dokonanego.

W potokach krwi — opromieniwszy ostatnią godzinę istnienia bohaterstwem świętym —„bazileus'a kosmokrates'a" (władcy wszechświata) Konstantyna Paleologa — wydało ostatnie tchnienie zdegenerowane, sprowadzone do obszaru murów stolicy Imperjum Wschodnio Rzymskie — Bizancyum. Nowa potęga — myślowa, religijna i militarna — wtargnęła na kontynent Europy, a osiadła na nim z takim impetem i mocą, że aż drgnął ów kontynent po wyspy angielskie i oceanowe przystanie królestwa Aragonji, Kastylji i Leonu...

Piorunowe: Jestem, rzuciła światu Turcja Sułtanów, biorąc w posiadanie Konstantynopol, ten, — według słów Napoleona — „klucz świata"...

Turcja Sułtanów...

* * *

Dziesięć emirstw powstało po zamordowaniu Ala-ed-Dina III (Aladyna) na gruzach Imperjum Seldżuków, — z nich dziesiąte najmniejsze, miało przez miecz wojowników, talenty dynastji i twórczość ludu, urosnąc do rozmiaru światowej potęgi.

Jak głosi legenda (znamienna dla psychiki narodu) emir Ertogrul ujrzawszy dwie zmagające się armje, rzucił się na czele 444 jeźdźców na pomoc *słabszej*, zdobywając dla niej zwycięstwo — tą słabszą armją była armja Aladyna, który w nagrodę wyznaczył Ertogrulowi i jego wojownikom ziemie dla osiedlenia się.

Syn Ertogrula — Osman — nie tylko przyjął wraz z ludem swoim mahometanizm — lecz i nadał mu swoje imię, Osmanów (Ottomanów). Islam przeistoczył plemię koczowników w zwarty, spoisty naród, wzmógłszy religijną osnową wrodzoną wojowniczość i zaborczość. Śmierć Aladyna i upadek imperjum Selduków, (1307 r.) daje Osmanom niezależność. Rozpoczyna się systematyczne zawojowywanie pozostałych emirstw (jakże przypominające działalność zaborczą Polan, kierowanych genjalną dłonią Piastów), oraz stałe w gryzanie się w terytorja Bizancjum. Toczenie ciągłych walk z Bizancjum wysunęło Osmanów na czoło muzułman Anatolji, dzięki czemu zbiegali się pod ich sztandary najodważniejsi i najfanatyczniejsi wojownicy, wyrobiło ich armję, już wówczas doskonale zorganizowaną, pobudziło talenta strategiczne. I temu dzięki, właśnie, najmniejsze z dziesięciu emirstw, pochłonęło inne, urosło z pigmeja na olbrzyma.

Następca Osmana, Urchan, dzieli się z bratem Ala-ed-Dinem, pracą. Urchan prowadzi nadal podboje, buduje mieczem, Ala-ed-Din, wielki organizator, objąwszy godność wielkiego wezyra, organizuje państwo, kodyfikuje i wydaje prawa, tworzy wreszcie stałą armję, na sto lat przed powstaniem stałych armji w Europie, dzieląc ją na regularną (Janczarowie — ieni czeri — nowe wojsko (piechota) i Spahi (kawalerja) i nieregularną: akindżi (kawalerja) i azabi (piechota). Aby nie zapominali Janczarowie, że „jedzą zupę sułtana", że będąc na jego utrzymaniu, jemu są winni dosyt i życie, nazwy oficerskie przejęto z kuchen. Dowódzca pułku zwał się czorbadżi, co oznacza „gotujący zupę", kolejni rangą oficerowie: aszdżibaszi—starszy kucharz i sakabaszy — woziwoda kuchenny; kuchenny kocioł stał się symbolem i ośrodkiem zbiórek. Jego wywrócenie było oznaką i sygnałem buntu. W dniu śmierci Urchana, Grekom pozostały w Azji jedynie Skutari Filadelfja.

Zabory trwały nadal. Swoisty system lenny, przy którym posiadacze ciamet i timarów (wielkie i małe lenna), z których dochód był „nagrodą zwycięzców" dostarczali wojowników, stała armja, niezłomna karność i dyscyplina, fanatyzm religijny, wrodzony i utrwalany religją militaryzm, przynosił Osmanom zwycięstwo po zwycięstwie. Murad I zdobywa Adryanopol (1360 r.), do którego przenosi stolicę państwa, sprowadza bazileusa kosmokratesa. Jana VIII do roli swego wassala, rozbija nad Maricą wojska ligi chrześcijańskiej (1371 r.), podporządkowywuje swej władzy Bułgarów i Serbów; ostatnie zwycięstwo nad Serbami — Kossowe Pole (1389 r.) — opłaca własną śmiercią. Jego następca Bajaret I Ildinim (błyskawica) prowadzi dalej dzieło podbojów. Grom Kossowego Pola powoduje powstanie nowej koalicji chrześcijańskiej.

Zagrożeni Węgrzy kołaczą o pomoc Europy. Ostateczny upadek Bułgarji, agonja Bizancjum wywołuje wreszcie przeciwstwienie się Europy nowej potędze. Pod Nikopolem roku 1396 wojsko krzyżowców, liczące do 100 tysięcy wojowników, prowadzone nominalnie przez Zygmunta Węgierskiego, rozgromione zostało doszczętnie przez Bajaseta, prowadzącego sto tysięcy muzułmanów i 10 tysięcy Serbów. Los Bisancjum wydawał się przesądzony — gdy piorun Angory przedłużył jej istnienie na zgórą pół wieku. Imperjum Osmanów rozrastało się i w zji — tam to spotkało się z nowopowstałą potęgą Timura. W 1402 roku pod Angorą, wojska Bajaseta były rozbite, a sam on dostaje się do niewoli, w której wkrótce umiera.

Następuje krótki okres zamieszek wewnętrznych i upadku, z którego wydźwiga państwo Murad II (syn Mahometa I), odbudowujący Imperjum w ciągu 30 lat swego panowania. Za jego to rządów, zagrożeni w bycie Węgrzy szukają ratunku w oparciu się o którąś z istniejących potęg.

Kardynał Zbyszko z Oleśnicy, który w imię czystości religji, z nienawiści do heretyków, uniemożliwił unję polsko-czeską, zatracając na wieczne czasy Piastową, Bolkową ideę Imperjum zachodnio słowiańskiego, nie zezwoliwszy na przyjęcie przez Jagiełłę korony Czech, przeprowadził unję polsko-węgierską, by, w imię obrony chrześcijaństwa, pchnąć Polskę na pola niepotrzebnych jej bojów, poświęcając młodociane orle jagiellońskie Władysława III. Na równinach Warny w roku 1444, doprowadzony, a raczej zmuszony do uprzedniego złamania przysięgi, składa bezużytecznie dla swych państw i narodów swą młodą głowę waleczny Władysław Warneńczyk. Sztuczna unja, niepopularna od roku 1370, upada sama przez się.

W roku 1451 na tron wstępuje Mahomet II. Armja turecka należy do najlepszych — jeżeli nie jest najlepszą w Europie. Turcy pierwsi zrozumieli wagę i walor artylerji, której zawdzięczają zdobycie Konstantynopola. W roku 1453 po 53 dniach oblężenia, zdobywa Mahomet II Kon-

stantynopol, w którego obronie wśród bierności mieszkańców, nie zdobywających się na obronę miasta i państwa, pada ostatni Imperator Rzymian, Konstantyn XI Peleolog. Konstantynopol — „klucz świata" — staje się stolicą Ottomańskiego Imperjum. Serbja, Bośnia, Hercegowina, Mołdawja, półwysep Bałkański, zostają kolejno zdobyte. Mahomet II umiera w roku 1481 w przeddzień wyprawy na wyspę Rodos.

Podbiwszy Imperjum zwycięzcy przyjęli w dużym stopniu jego kulturę, pojęcia i zwyczaje. Helleńska cywilizacja została przyjęta i przetrawiona przez zdobywców. Prawa bazileusów, przeszły na sułtanów. W szczególe prawo nominacji patrjarchów kościoła greckiego, którym początkowo oddano ogromną sferę władzy i wpływów i nieograniczone niemal rządy nad parafjami. Szczególną opieką otoczona jest armja. Intendentura stoi na poziomie nieznanym na zachodzie.

Ożeniony z Zoją Paleolog, car Iwan przejmuje herb Bizancjum, a wraz z tem kładzie podwaliny późniejszych roszczeń carów Wszechrosji, aczkolwiek, gdy chodzi o prawa spadkowe i legitymizm, *istotniejsze byłyby prawa Aleksandra króla polskiego i w. księcia litewskiego*, do dziedzictwa Bisancjum i tytułu Imperatorów Rzymskich.

Przerażony Zachód, nie może zdobyć się skutkiem rozterek na wspólną wyprawę. Wreszcie papież Pius II próbuje nakłonić Mahometa II do przejścia na chrystjanizm, obiecując wzamian oddać mu cały wschód i uległalizować opanowanie Bizancjum.

Bajaret II i syn jego Selim I (który pokonał ojca, podniósłszy bunt), prowadzili dalsze podboje. Selim I, podbił Grecję, Kurdystan, Syrję i Egipt, rozgromiwszy w międzyczasie Persję. Selim odznaczał się okrucieństwem. Nominacja na wezyra równała się niemal wyrokowi śmierci. Gersek-Achmed zdecydował się wówczas dopiero przyjąć tą godność, gdy Selim osobiście zbił go do nieprzytomności kijem, „namawiając" na objęcie wezyratu.

Następca Selima I stał się legendarny wprost, Seliman II Wspaniały. W jego epoce nawiązany zostaje ścisły kontakt między Turcją a Francja Franciszka I. Szesnaście wypraw wojennych prowadził on osobiście, zdobywszy w nich Rodos i znaczną część Węgier z Budapesztem. Jemu to zawdzięcza Francja swój ratunek w walkach z Karolem V — zaś pośrednio, dzięki jego wyprawom na Węgry, zmuszającym do ustępstw Ferdynanda austrjackiego, mógł utrzymać się i okrzepnąć ewangelicyzm niemiecki.

W roku 1526 pod Mohaesem ginie trzeci i ostatni Jagiellończyk węgierski, Ludwik II. — Król Zygmunt I Stary nie wykorzystuje położenia, zezwalając, by spadek po nim — bogaty spadek Czech i Węgier — wziął Habsburg. Wyprawy Solimana i zagrożenie Habsburgów, które mogły przywrócić Polsce, conajmniej już, klejnot piastowy — Śląsk, nie są ani przez polską dyplomację, ani przez polski oręż, wykorzystane. Odparty w roku 1529 od murów Wiednia, utrzymuje jednak Soliman większą część Węgier, z jej stolicą Budą.

Ze śmiercią Solimana kończy się najwspanialszy okres tureckiego Imperjum. Rozpostarte na ogromnych obszarach, utrzymywało swą moc i potęgę dzięki talentom sułtanów, świetnej organizacji armji — posiadającej wzorową piechotę i pierwszą w Europie służbę techniczną — przyrodzonej karności i militaryzmowi ludu, dzięki, wreszcie sprężystej administracji. Rządy tureckie nie należały w tej epoce do najgorszych. Bądź co bądź unicestwiło ono anarchje XIV wieku, rozdrobnienie na malutkie państewka, zapewniło wewnętrzny ład, nie plamiło się religijnemi prześladowaniami. Część prowincji Imperjum (Mołdawja, Siedmiogród, część Kurdystanu etc.) znajdowała się w lennej zależności od Porty — część druga rządzona była bezpośrednio. Do władz centralnych należeli „cztery podpory Imperjum": Wezyrowie, najwyżsi dostojnicy, z których Wielki Wezyr był niemal vice-sułtanem, Deftardarzy — zawiadowcy podatkami (było ich 4 — kolegjalne ministerstwo skarbu), dwaj Cadi el Aster — sędziowie wojskowi i wreszcie Niszandzi — sekretarz Stanu, członkowie Dywanu. Agowie i Ulemi (prawnicy) dopełniali liczby wyższych dostojników. Imperjum podzielone było na sandżaki, na czele których stali begowie, beglebegowie i paszowie. Kapudan-Pasza dowodził flotą. Seraskier był wodzem wojsk.

W myśl nakazów Kosanu odznaczali się sułtanowie budowaniem meczetów, szkół, szpitali i przytułków. Ani nauka, ani poezja turecka tej epoki, epoki rozkwitu, nie potrzebuje bać się porównań z zachodniemi siostrzycami.

Ze śmiercią Selimana II kończy się epoka największego rozkwitu Imperjum.

Selim II rozpoczyna okres upadku. Prawda, iż w roku 1568 Maksymiljan II zmuszony był zgodzić się na płacenie Turcji rocznej daniny w kwocie 60 tysięcy dukatów, co pozwala sułtanom zaliczać cesarza S-go Imperjum Rzymskiego Narodu niemieckiego w poczet swych lenników — nie mniej jednak, Imperjum Osmańskie rozpoczyna chylić się ku upadkowi. Rozgromienie floty tureckiej pod Lepanto, jest jakgdyby pierwszym prognostykiem zbliżających się dni klęsk; — bunty Janczarów, igranie ich losami sułtanów, zaczyna coraz poważniej troskać wezyrów. Zatargi kozacko-tatarskie, poduszczenia Moskwy, wpływy Watykanu i Domu Habsburgów w Polsce, — oto główniejsze powody wiekowego zatargu polsko-tureckiego. Próby polskie owładnięcia Wołoszą i oparcia się o drugie morze, — niestety, blade, sporadyczne, niekonsekwentne, spazmatyczne, zaniechiwane — stanowiły również poważną przyczynę epoki „wojen tureckich".

Mahomet II, Mehmet I, Mustafal i Osman II — oto kolejni władcy w epoce pierwszego załamania się potęgi Osmanji. Jest to jednocześnie okres wojen polsko-tureckich, który obejmuje Cecorę i Chocim. Próby Murada IV — odnowiciela Imperjum — wprowadzenie reform kończą się niepowodzeniem. Bezład potęguje się za Ibrahima I. Nie oznacza to bynajmniej, by Osmanja nie odnosiła bojowych tryumfów — na zewnątrz jest to niezmiernie zastraszająca potęga, szczerbiąca swój miecz o opór Polski, nie mogąca pokonać Lechistanu, choć waliła do swych stóp królestwa, cesarstwa i republiki Zachodu.

Upadek organizacji wojskowej, zniewieściałość sułtanów, rządy haremu, ucisk podatkowy, waśnie narodowościowe, oto główne przyczyny wewnętrznego rozkładu. Mimowoli nasuwa się analogja z Rzymem, którego granice również rozszerzały się prędzej, niż organizm państwowy mógł wchłonąć i przetrawić, zespolić cywilizacyjnie, przyłączane ludy i prowincje.

Za panowania Mahometa IV Wielki Wezyrat obejmuje Mahomet Kiuprinli. — On to doprowadza Imperjum Osmańskie do najwyższego rozrostu, pozornie najwyższej potęgi.

Turcja zdobywa Kretę, którą władała Wenecja przez lat 465 — sięga

ręką po Podole. Hetmani kozaccy rzucają się raz w objęcia Rosji, raz Turcji. Nawała po nawale bije od Turcji w mury Polskie, by załamać się na nich. Hańba Buczacza zostaje zmyta Żórawnem i Chocimem. Miecz polski tryumfuje, zielony sztandar Proroka wpada w ręce polskie. A jednocześnie toczy Turcja wojny z Moskwą, która wkrótce urośnie na jej największego i najważniejszego wroga. Na rok 1683 przypada ostatnie oblężenie Wiednia przez wojska tureckie. Z zupełnym pominięciem i zneglizowaniem interesów polskich, król Jan III rozbija pod Wiedniem tureckie zastępy, odnosząc nad Osmanją największe, od czasów Angory (1402) zwycięstwo. Liga Święta w Linz prowadzi dalej wojnę. Los chce, iż *bezpośrednim* wynikiem wiedeńskiej odsieczy i przystąpienia do Ligi w Linz, jest zawarcie przez Polskę smutnego, niekorzystnego nad wyraz traktatu Grzymułtowskiego z Moskwą.

Pokój karłowicki 1699 zwraca Polsce Kamieniec Podolski i zakańcza okres wojen tureckich — jest on zarazem punktem zwrotnym w dziejach. Turcja z ofensywy przechodzi do defensywy. Będzie odtąd kurczyć się nieustannie. Wojny polsko-tureckie, zbędne Polsce i Turcji, wyczerpały oba państwa, które się wzajem nie mogły pokonać, zmiennie kolejno nad sobą odnosząc tryumfy. Zwalczyć Turcję — niezdolna była i nie kusiła się poważnie Polska — pokonać Polskę nie zdołała nigdy pogromczyni państw i ludów — Turcja.

W nadwyrężoną przez Polskę Turcję wgryza się Austrja i Moskwa, osłabioną przez Turcję Polskę omotują Prusy i Moskwa. Pokój Passarowicki roku 1718 za Karola VI i Achmeta III oznacza najwyższe rozpostarcie się Austrji na Bałkanach. Belgrad staje się powiatowem miastem austrjackiem. Nie trwa to długo, gdyż następna już wojna austrjacko-turecka kończy się klęską Austrji. Przedtem jednak jeszcze, Turcja pojmuje, iż istotnym jej wrogiem jest Rosja, że upadek *Polski spowodować musi upadek mocarstwowy Turcji* — i oto po Połtawie, Turcja toczy pierwszą wojnę w obronie Polski, wymuszając na Piotrze Wielkim zobowiązanie nie wtrącania się w sprawy polskie. Wojna druga będzie wojną w obronie konfederacji Barskiej — każda z następnych wojen, po upadku Polski, będzie pośrednio choćby związana z sprawą Polski. Wiara w potencje turecką, w jej pomoc, żyć będzie odtąd w Polsce, tworząc legendy. *Turcja była jedynym państwem, które obnażało miecz w obronie Polski, — jedynym, które nie uznało rozbiorów Państwa Polskiego.*

Wieki XVIII i XIX są wiekami dalszego rozkładu wewnętrznego i powolnego upadku. Wojna po wojnie kończy się porażką, wojna po wojnie przynosi utratę coraz to nowych prwincji. Imperjum kurczy się z roku na rok, słabnie z dnia na dzień. Rosja zniszczywszy Polskę, dobija Turcję, sięga łapczywie po Konstantynopol. W obronie nie staje nikt. Każdy dopomina się o „swoją" część łupu. Z postrachu świata, staje się „chorym człowiekiem", którego dobić nie pozwala jedynie... wzajemna zawiść. Na gruzach Imperjum powstają niezależne państwa, Turcja staje się terenem niebywałego wyzysku kapitalistycznych rekinów Europy. Płaci krwawy rachunek za błędy przeszłości, za ucisk narodów,

---

Stefan Drapiński, podpułkownik.

TURCZYNKA Z BITLISU

(na tle rzeczywistego zdarzenia)

Bitlis jest to dawna forteca turecka, położona na dopływie górnego biegu rzeki Tygrysa w 50 klm. na południe od jeziora Wan. Przecina ona idącą tędy wśród wysokich gór skalistych jedyną drogę, prowadzącą z doliny rzeki Musz na południe do Mezopotamji.

O powstaniu Bitlisu wśród miejscowej ludności do dziś dnia przechowuje się legenda, że fortecę kazał tu wybudować jeszcze Aleksander Macedoński, przechodzący tędy z wyprawą do Persji. Pozostawionemu w tym celu wodzowi Bitowi zastrzegł, że forteca powinna być nie do zdobycia.

Gdy armja Aleksandra wracała z Persji, to dowódca oddziału idącego na jej czele, zameldował, że przejście po przez pasma górskie na północ jest zamknięte, gdyż na drodze stoi jakaś silna forteca.

Zadowolony, że rozkaz został wykonany, Aleksander posyła gońców do Bita, aby armję przepuścił. Ku wielkiemu zdziwieniu otrzymuje odpowiedź, że armja przejdzie, ale dopiero po zdobyciu fortecy.

Aleksander wpadł w straszny gniew i nakazał oblężenie fortecy w celu jej zdobycia i ukarania Bita za zdradę. Oblężenie jednak trwało dość długo bez żadnego skutku. Pewnego dnia werwano się do niej dzięki jakiemuś fortelowi, czy przekupstwu. Bit został schwytany i stawiony przed Aleksandra.

— Podły psie, jak mam cię ukarać za twą niecną zdradę — pyta Aleksander — dlaczego nie otworzyłeś bram fortecy?

Na to Bit odpowiedział:

— Panie, teraz widzę, że rozkaz twój wykonałem należycie.

— Jakto?

— Bo jeżeli Aleksander Macedoński nie mógł zdobyć fortecy, to rzeczywiście jest nie do zdobycia.

— Jesteś przebiegły, jak lis — powiedział Aleksander i nagrodził sługę za dobre wykonanie rozkazu, a fortecę nazwał Bitlis *).

Z biegiem czasu wewnątrz i dookoła fortecy powstało całe miasto o mieszanej ludności ormiańsko-tureckiej.

Ten to Bitlis w lutym 1916 r. osaczyły wojska rosyjskie pod dowództwem generała Abacyjewa, składające się razem z 5 pułków piechoty i kawalerji, jednostek artylerji górskiej i ormiańskich oddziałów ochotniczych Andronika. Po kilku dniach oblężenia w okresie wielkich mrozów, Bitlis zdobyto pewnego poranka szturmem, przypuszczonym podczas jednej z okropnych zawiei śnieżnych.

Pierwsze wpadły do miasta oddziały rosyjskie, a za nimi ochotnicy, którzy rozpoczęli rzeź tych turków, co nie zdążyli jeszcze opuścić Bitlisu. Nieszczęsnych wyciągano z domów, z piwnic i różnych kryjówek i mordowano tuż na ulicach.

Wobec wściekłego mrozu skierowałem się ze swoim plutonem do miasta i ja. Zająłem pierwszy z brzegu dom piętrowy, który ormia-

---

*) „lis" po turecku znaczy — przebiegły, chytry.

za ciemiężenie podległych krain. Rewolucja młodoturecka nie ożywia państwa i narodu. Udział w wojnie światowej kończy się utratą 68 proc. terytorjum. Dopiero odrodzenie armji i wódz — Mustafa Kemal Pasza, ma położyć kres upadkowi...

Albowiem: „W ręku Allaha jest Zachód, w ręku Allaha jest Wschód, On wybiera i prowadzi wybranych po prawidłowej drodze" (Sura II Koranu).

E .

I S L A M

Rok 622 naszej ery, a pierwszy muzułmańskiej ery Hedzira — Muhammed syn Abd-Allacha z rodu Hasim, zrodzony już po zgonie ojca swego, około roku 570, opuszcza Mekkę, udając się do Medyny. Zrywa uroczyście z plemieniem Mekki — zrywa w epoce, kraju i plemieniu gdzie istniał tylko klan, jednostka zaś nie znaczyła nic — zrywa, wykazując tem naocznie, iż Islam niszcząc węzły klanu, tworzy zastępujący go węzeł nowy, węzeł gminy religijnej.

Grunt przeorany był należycie. Krzyżowanie się ras, zmaganie się żydowstwa z chrześcijanizmem, wpływy abisyńskie i perskie — wyodrębnienie się Mekki z centralną i jakby jedyną świątynią Ka'aby, wszystko to przygotowało dusze, nastawiło psychologicznie masy na przyjęcie idei monoteizmu. Jak zawsze, tak i wtedy rozchodziło się o *człowieka.* Wystarczyło by się zjawił, by na szale wahających się dusz, szukających serc, rzucił ciężar *swej myśli i swej woli,* by dokonało się to, o czem podświadomie śnił ogół, na co czekało zbiorowisko — zatryumfowała i podbiła masy idea Jedynego Boga.

To, czego niezdolne było stworzyć zbiorowisko — *dokonał człowiek,* a myśl i wola jego promieniuje wieki, ulepia dzieje, kształtuje zjawiska, tworzy potęgi...

Muhammed, syn Abd-Allacha z rodu Hasim powołanie swe poczuł około 40 roku życia. Od dnia, gdy uprzytomnił sobie i przejął się swym zadaniem, do dnia swej śmierci w roku 632, a więc w ciągu lat 22, niezłomnie i niestrudzenie, przeciwstawiając się początkowo *wszystkim,* a pod koniec, przygniatającej większości, wbrew „mędrcom" i ówczesnym „politykom głębokim", wbrew nawykom i tradycji, krótkowidztwie, ospalstwu dusz, apatji serc, wbrew wyżłobionym korytom codziennego taniego myślenia, tworzył potęgę, co miała światem zatrząść, idee, jednoczącą obecnie do 300 miljonów dusz.

Przejąwszy cały szereg wierzeń i poglądów żydowskich niejedno chrześcijańskie, utworzył Mahomet religje poddania się woli Boskiej (Islam), kładąc tem niejako zasadę posłuszeństwa, tą twórczą moc masy, jako podwalinę światopoglądu swych wyznawców.

Płomiennym słowem, promieniującą wiarą, wewnętrzną wolą, skupił koło siebie grono wyznawców, a nie było ich ponad 300 w roku pierwszym Hidżry, a w 12 roku pracy, by *mieczem i bojowym czynem,* sku-

---

nie zdążyli już splądrować. Należał widocznie do Turków i był opuszczony przez mieszkańców.

Domki tamtejsze są budowane w ten sposób, że na parterze znajdują się izby gospodarskie, a na piętrze — pokoje mieszkalne z okratowanemi oknami i płaskim dachem.

Wszedłem po schodach do jednego z pokojów i kazałem ordynansowi wnosić rzeczy, a kucharzowi zająć się przygotowaniem strawy.

Nie zdążyłem się jeszcze rozebrać, jak na podwórzu rozległy się przeraźliwe i rozpaczliwe krzyki kobiece. Jednym tchem wypadłem po schodach na dół i zobaczyłem, jak grupa ormian wyciągała z jednej z dolnych izb domu trzy turczynki: jedną starszą, widocznie matkę i dwie w wieku mniej-więcej 14—16 lat, prawdopodobnie córki. Suknie miały podarte i włosy potargane; najmłodsza turczynka miała lewą pierś obnażoną; drżały jak liść.

Jednym susem znalazłem się przy nich. Zirytowany zacząłem siec na prawo i na lewo nahajką. Banda puściła kobiety i zaczęła uciekać. Zatrzymali się jednak i przekonywali mnie, że to turczynki, i że trzeba je wyrżnąć.

Zagroziłem, żeby tu żaden nie odważył się przyjść, gdyż ja tu jestem komendantem.

Poszedłem na górę. Czułem się niezdrów, kazałem więc ordynansowi rozpakować rzeczy i rozstawić polowe łóżko.

Na drugi dzień, Wańka, ordynans, już zdążył zebrać różne informacje o mieszkankach tego domu: że mąż starej, jakiś wysoki dygnitarz turecki, musiał wyjechać z władzami tureckiemi, ona zaś z córkami Aiszą i Selimą została, i że bieda tu u nich, aż coś okropnego, i że wprost nie mają co jeść.

Miałem jakie takie zapasy żywności, a szczególniej dużo cukru. Posłałem przez Wańkę woreczek 3-kilowy, trochę konserw i chleba.

Następnego dnia przychodzi Wańka i uśmiechając się mówi, że tu za drzwiami stoi Selima i czegoś chce odemnie.

— Co tam takiego, niech wejdzie.

Weszła. Stanęła zarumieniona przy drzwiach. Była młoda i śliczna. Bił od niej urok wschodu.

Zaczęła coś mówić po turecku. Nie zrozumiałem nic. Pojedyncze tylko znane mi słowa „chleb", „cukier" wskazywały, że mówi o żywności, czy o jedzeniu. Myślałem, że przysłano ją, jako najmłodszą, do mnie jeszcze po produkty.

Kazałem ordynansowi, żeby wydał.

Selima zaczęła trząść przecząco głową; mówiła jeszcze coś, potem nagle podbiegła do mnie, chwyciła mnie za rękę, chcąc pocałować. Zrozumiałem, że przyszła podziękować.

Wyrwałem rękę, powiedziałem po rosyjsku, że nie trzeba dziękować, pomagając sobie mimiką. Wańce kazałem, by zaniósł turczynkom jeszcze cukru i chleba.

Minęło kilka tygodni. Operacje wojenne przeniosły mię w okolice Esmaru, niewielkiej mieściny nad górnym Eufratem.

Aczkolwiek kaukaska armja rosyjska posunęła się już znacznie naprzód w kierunku na południe od jeziora Wan, jednak na tyłach nie było bardzo bezpiecznie. Grasowały tu bandy Kurdów, półdzikich górskich pasterzy, mających swe siedliska w dolinkach, ukrytych wśród nagich skał. Napadali oni z

piać pod swym sztandarem opornych; miecz — słowo — i wiara dały Mahometowi zwycięstwo. Dzieje rosnącej nieustannie gminy religijnej Mahometa, tu dzieje bojowych wypraw — dzieje porażek, którym nie dał się złamać, które przetrwał i dzieje zwycięstw, które umiał wyzyskać — to dzieje, wreszcie, posłuszeństwa, karność i wiary w wodza, które są chlubą podwładnych i drogą do zwycięstw...

Zasady Islamu — w chwili śmierci Mahometa pozostała jedynie pokaźna ilość niedokładnie uporządkowanych objawień, grono uczni-entuzjastów oraz żywa pamięć czynów i słów proroka — ujęte są w koranie, podzielonym na 114 sur (rozdziałów) powstałym z objawień Mahometa, oraz w sunnach, — normach wypływających z postępków i orzeczeń proroka.

Należy pamiętać przytem, iż „jakkolwiek w przeświadczeniu własnem Mahomet był przedewszystkiem głosicielem wiary w jednego Boga, to przecież w istocie, w obec jego działalności — sama religja była tylko środkiem do celów praktycznych: narodowych, politycznych i socjalnych"*).

Po dłuższym okresie sporów religijnych i walk o dogmat, tarć wewnętrznych, powstałych w dużym stopniu na tle polityczno-religijnym: zagadnieniu o prawach do Kalifatu Islam przyjął wreszcie formę określoną i skrystalizowaną.

Pięć obowiązków głównych: wyznanie wiary, modlitwa, jałmużna, post, pielgrzymka do Mekki.

Wyznanie wiary jest krótkie „Illacha la Allach wa Muhammed rasul ha Allach" (niemasz Boga prócz Boga, a Mahomet jest jego wysłańcem).

Modlitwa — to pięciokrotny w ciągu dnia kult Boga.

Miłosierdzie — postawione jako jałmużna w liczbie pięciu głównych obowiązków — oddziałało b. korzystnie na położenie niewolników, których wyzwolenie uważane jest za akt zasługi i moralny, który pobożni chętnie wypełniają.

Credo dogmatyczne zawiera 6 artykułów: wiara w Boga, w aniołów, w księgi święte, w proroków, w sąd ostateczny i w przeznaczenie.

Wszystko co istnieje ulega mocy Boga, a zatem nie istnieje samo przez się ale w stosunku do Boga. „Choć czyny ludzkie są dziełem Allacha, ale człowiek jest za nie odpowiedzialny. My to nadajemy swym czynom ich charakter moralny — i stosownie do tego charakteru, będziemy nagrodzeni lub ukarani"**). Tak pojmowany „fatalizm" wyrabiając przeświadczenie o nieodwołalności zjawiska, a nie odbierając jednocześnie przekonania o roli własnej woli w drodze do zbawienia, usposobił muzułmanów do najwyższego bohaterstwa i pogardy śmierci. Losy nasze nie zależą od nas — ale zbawienie nasze zależy — oto idea przewodnia Islamu, albowiem „Cokolwiek dzieje się na zie-

*) Chantepie de la Saussaye „Historja religji". Interesującym się bliżej Turcją i Islamem polecam: Moradga-D'Ohsson-Tableau de l'Empire Ottoman; Garcin de Tassy: L'Islamisme d'après le Coran; Sprenger Das Leben und die Lehre des Mohammed.

**) Chantepie de la Saussaye „historja religji" rozdział IX § 61, — nieco inaczej ujmuje Vambery: L'Islam.

---

jednakową przyjemności na Rosjan i Ormian; napadali również na Turków. Rosjanie nieraz musieli wysyłać w góry ekspedycje karne. Dłuższe drogi, dość tu rzadkie ze względu na konfigurację terenu, dla zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji były strzeżone przez specjalne posterunki t. zw. etapy.

Pewnego dnia w sprawach gospodarczych plutonu musiałem być w Melazgiercie. Podróż tę odbyłem wzdłuż Eufratu po wąskiej drodze opasującej niby taśmą wysoki masyw górski z niebotycznym szczytem i stromymi skalistymi zboczami od zachodu. Miałem ze sobą tylko jednego konnego zwiadowcę Michajłowa, którego zawsze brałem ze sobą, bo, urodzony w Azerbejdżanie, znał doskonale tamtejsze warunki, zwyczaje i język turecki.

Powrót przypadł mi dopiero na drugi dzień ku wieczorowi. Jako bezpieczniejszą wybrałem drogę z etapami po wschodniej stronie opisanego masywu górskiego w kierunku na m. Sandżan.

Gdy przejeżdżaliśmy obok masywu, Michajłow pokazał mi ścieżynę, którą on kilkakrotnie przecinał góry na przełaj, skracając sobie drogę o kilkadziesiąt kilometrów. Postanowiłem z niej skorzystać, tembardziej, że zbliżał się wieczór.

Noc jednak zapadła jakoś prędko. Droga górska skręcała to wprawo to w lewo. Wkrótce stała się niewidoczną i zgubiliśmy ją zupełnie.

Sytuacja zaczynała być przykrą. Według mapy musieliśmy zrobić najwyżej 20 klm; my zaś błądziliśmy coś zadługo. Zmęczony postanowiłem jechać przed siebie, kierując się gwiazdą polarną i szczytem masywu, trzymając go po lewej ręce.

Jechaliśmy tak z pół godziny. Nocne echo doniosło do naszych uszu dalekie szczekanie psów.

— Wioska, — pomyślałem sobie.

— Byle tylko nie kurdska — jakby zgadując moje myśli dopowiedział Michajłow.

Opowiadano mi, że Kurdowie w swych saklach są bardzo gościnni: podróżnika nakarmią i w razie potrzeby będą go bronili z narażeniem własnego życia. Niech tylko gość jednak wyjdzie za próg domu, Kurd sam zorganizuje napad i z lekkim sercem zamorduje dla rabunku. Uwaga Michajłowa przeto nieco mię stropiła.

Odwrotu jednak już nie było, ponieważ w pobliżu zamigotało światełko. Psy ujadały okropnie. Podjechaliśmy do sakli. Na progu stał... Kurd.

Poleciłem zwiadowcy zapytać się, co to za wieś i poprosić o wodę, gdyż miałem straszne pragnienie. Kurd znikł w sakli i zjawił się po chwili z cynkową miską. Popił trochę wody, na znak, że nie zatruta, i podał mi. Napiłem się i podałem Michajłowi.

Dookoła zauważyliśmy jeszcze kilka świateł. Niby z pod ziemi wyrosło kilka postaci, dopytując się Kurda, co to takiego. We wsi zaczął się jakiś podejrzany ruch.

Michajłow zbliżył się do mnie i rzekł:

— Panie poruczniku, trzeba wiać; oni tu coś zmawiają się.

Pożegnaliśmy Kurda: — Salem Alejkum.

— Alejkum Salem — odpowiedział.

Ruszyliśmy kłusem przed siebie. Nie zrobiliśmy może pięćdziesięciu kroków, jak poczułem, że coś mię dusi i straciłem przytomność.

Gdy się ocknąłem, zrozumiałem, że jestem związany w jakimś po-

mi, wszystko postanowił od wieków Allach, a człowiek nie ma władzy zmienić swego losu".

W ten sposób na miejscu pierwszym stoi poddanie się woli Boga, fatalizm — na drugim — walka o rozszerzenie wiary i miłosierdzie dla bliźnich bez różnicy narodowości. Kto zginie w obronie wiary — ten wejdzie do raju, na odmalowanie którego użył Mahomet całą pełnię fantazji. Jedną z cech, również, Islamu, jest niestworzenie zamkniętego stanu kapłańskiego.

Islam zmienił zupełnie pojęcia arabów — na miejsce węzła klanu postawił węzeł gminy religijnej, miejsce samowoli i prawa pięści zajęło prawo, anarchja przeistoczyła się w dyscyplinie, zemstę krwi ograniczyła do jednostki którą za winną uznał sędzia, chronił wreszcie słabych i ubogich, wysuwał pragnienie wiedzy i nauki. „Trzy rodzaje świadków działać będą przy zmartwychwstaniu: prorocy, uczeni i świadectwo krwi", „Szukajcie nauki choćby nawet w Chinach", „Rozszerzajcie wiedzę, gdyż ktokolwiek ją szerzy boi się Boga, a kto jej pożąda służy Mu; kto o niej mówi chwali Go, a kto za nią walczy, stacza walkę świętą..."

W ramach Islamu ukształtował się zdobywczy naród turecki. W chwili wyczerpania się sił twórczych arabów, turcy osmańscy dali Islamowi nowy pęd, wlali weń nowy zapał i nowe siły, młodego wojowniczego narodu.

Przyjętą ideę wsparli mieczem i „w cieniu miecza" wyhodowali groźne światu i światowładne Imperjum.

Z upadkiem Omajjadów, których miejsce zajęli Abassydzi — i przeniesieniem stolicy z Syrji do Mezopotamji zmieniło się pojmowanie Islamu — z narodowej religji arabskiej przetwarza się on w religję wszechświatową. Turcy Osmańscy zapewnić mieli mieczem rozwój i rządy Islamu.

Pierwszy atak Islamu na Europę — napór Maurów, udaremnił w roku 732 Karol Martel, ostatnia fala załamała się w roku 1683 o usarski koncerz Sobieskiego.

Obecnie w związku ze skasowaniem Kalifatu w Turcji, i przejęciem go przez króla Husseina, pupila Anglji, Islam przeżywa poważny kryzys organizacyjny.

Axel Gorawa.

Armja Turecka

W chwili przystąpienia do wojny światowej, armja turecka liczyła w przybliżeniu około 150.000 ludzi — przyczem armja ta wyczerpaną była wojnami bałkańskiemi, oraz nadwyrężona psychicznie wewnętrznemi rozterkami i duchowym kryzysem, przeżywanym przez ludy Imperjum. Ogółem przez linje bojowe tureckie, w czasie czterech lat wojny przeszło 70 dywizji piechoty, przyczem w czasie najwyższego naprężenia bojowego, w czerwcu r. 1916 osiągnęło wojsko ottomańskie 43 dywizje stojące jednocześnie pod bronią.

Niezwykle trudne warunki komunikacyjne—jako przeszkoda techniczna,—zatargi narodowościowe wewnątrz kraju, brak wodza, braki wyszkolenia, zmęczenie psychiczne wy-

---

mieszczeniu. W kilku krokach ode mnie szamotał się i przeklinał Michajłow. Kazałem mu zamilknąć, by przekonał się, gdzie jesteśmy.

Była to prawdopodobnie pusta sakla. Przez otwór w suficie widziałem, że zaczyna świtać.

— Źle — pomyślałem sobie. Głowa mię bolała. W uszach jeszcze miałem szum. Ręce i nogi cierpły mi od sznura, którym byłem związany.

Nad ranem do sakli zajrzał jakiś stary Kurd. Jego pocięta w kilku miejscach twarz świadczyła, że przyjmował kiedyś udział nie w jednej wyprawie zbójeckiej. Przekonawszy się, że jesteśmy, drzwi zatrzasnął, a po chwili wrócił z kobietą o twarzy osłoniętej według ówczesnego zwyczaju tureckiego. Pokazał na nas i coś powiedział. Kobieta skinęła głową i wyszli oboje.

Michajłow wyjaśnił mi, że stary kazał dać nam wody i chleba. Widocznie Kurdom musiało coś zależeć na naszem życiu, skoro tak dbali o nasze zdrowie.

Rzeczywiście, kobieta po chwili weszła z dzbankiem i chlebem. Oglądając się trwożliwie i trzymając palec na ustach, podbiegła do mnie i uchyliła zasłonę z twarzy. Omało co nie krzyknąłem ze zdumienia: przedemną stała Selima.

W tejże chwili do sakli weszło dwóch młodych Kurdów z „kinżałami" za pasem. Rozluźnili nam nieco sznury na rękach i pokazali na jedzenie. Byliśmy głodni, więc skorzystaliśmy z „zaproszenia". Po posiłku związano nas z powrotem i zostawiono samych aż do wieczoru.

Zciemniło się bardzo. We wiosce życie zamierało. Tu i owdzie słychać było tylko poszczekiwanie psów; tu i tam gryzły się i kopały konie.

Siedzieliśmy, medytując nad tem, jakby wydostać się z niewoli. Nagle drzwi lekko skrzypnęły. Ktoś wszedł.

— Selima — przebiegło mi przez myśl i serce zabiło mi nadzieją na oswobodzenie się z więzów.

Rzeczywiście Selima szybko poprzecinała „kinżałem" sznury nas krępujące. Nie dając nic mówić, wyprowadziła nas pocichutku za próg sakli. Obok stały dwa konie. Wskazała nam ręką, w którą stronę należy jechać i zniknęła w ciemnościach.

Konie ruszyły z kopyta, przyzwyczajone do dróg i ścieżyn górskich. Wiatr gwizdał w naszych uszach. Pędziliśmy z dobrą godzinę. Poczułem, że zjechaliśmy z gór na dolinę, po której szła droga, obsadzona „etapami". Dojechaliśmy wkrótce do jednego.

Opowiedziałem komendantowi „etapu" o swej przygodzie. Nad ranem zdecydowano zebrać karny oddział. Gdy dotarliśmy do wioski, nie zastaliśmy w niej ani jednego mężczyzny.

Na progu sakli, gdzie nas więziono, leżała Selima z poderżniętem gardłem...

Przez tłumacza od kobiet kurdskich dowiedziałem się, że Selimę porwano wraz z matką i siostrą w okolicach Bitlisu w czasie jednej z dalekich wypraw kurdskicsh i zawieziono aż tutaj.

Ślepy traf zrządził, że uratowała mi życie. Niestety oddała swoje.

Biedna Selima...

wołane zarówno wojną, jak i powodami uprzednio wskazanemi, mimo niezaprzeczalną wysoką wartość bojową żołnierza tureckiego, przeważyły szalę wojenną. W roku 1918 po rozejmie w Mudras (30.10.1918) pozostało na obszarze Imperjum 25 dywizji piechoty, czyli około 200 tysięcy ludzi, — niezdolnych jednak do żadnej akcji bojowej.

W rok później armja sprowadza się do liczby 20 dywizji, ze stanem liczebnym od 800 do 2000 ludzi w dywizji, łącznie zaś około 44 tysięcy głów. Jest to rok najcięższego upadku kraju, państwa i armji.

Straty armji tureckiej w latach 1914—1918 wyniosły w przybliżeniu około dwóch miljonów ludzi, w tem przeszło 400 tysięcy rannych, 35 tysięcy zmarło z ran, 240 tysięcy skutkiem epidemji, około 50 tysięcy poległo na placu boju — reszta strat przypada na zaginionych, jeńców i dezerterów. Ogółem przewinęło się przez szeregi armji tureckiej około 2.850.000 ludzi, a więc 13 proc. ludności.

Ostateczny upadek armji, a co za tem idzie — upadek państwa i narodu zdawał się nieunikniony.

W tym to czasie, w początkach roku 1919 generał Mustafa Kemal Pasza organizuje w Anatolji „nacjonalistyczną armję turecką“, tworząc samodzielny rząd w Angorze. Armja miała odrodzić się w wojnie greckiej, a następnie odbudować państwo tureckie, raz jeszcze dając przykład, iż „tylko miecz buduje“.

Dnia 23 marca r. 1921, 120 tysięcy Greków zaatakowało 60 tysięcy osmanów, gdy pozostałe 25 tysięcy turków stało w Cylicji, naprzeciwko francuzów.

Początkowe porażki tureckie oddają Grekom znaczne obszary. Atak grecki załamał się jednak i już 6 kwietnia wycofują się oni na Uszak.

Turcja zawarłszy traktat z Rosją Sowiecką (16 marca 1921) uzyskuje od niej pomoc. Obie armje — grecka i turecka — przystępują do reorganizacji. W połowie lata r. 1921 (po reorganizacji) wojsko greckie liczy około 150 tysięcy ludzi, 270 dział i 29 płatowców — przeciwstawia jej się armja turecka w sile 15 dywizji, a więc około 80 tysięcy ludzi i 140 dział.

Ale armją tą kieruje Mustafa Kemal Pasza.

Bitwa pod Kutahją i Eskisheir kończy się odwrotem turków — przyjmują oni następny bój nad Sakarją. Grecy zostają odparci i odrzuceni, wycofując się na swe pozycje wyjściowe.

Miesiąc sierpień i wrzesień przyniosły rozstrzygnięcie. Wojsko greckie liczyło około 115 tysięcy, z czego w linji około 62 tysiące — Turcy przeciwstawili im blizko 65 tysięcy ludzi. Wewnętrznie wojsko greckie rozdarte było orjentacjami: kierunkiem króla Konstantyna i kierunkiem Venizellosa, co wysoce osłabiło wartość bojową siły zbrojnej. Technicznie natomiast wyekwipowani byli Grecy niepomiernie lepiej od Turków.

Inicjatywę bojową wziął w ręce rząd angorski. W wyniku, boje sierpniowe i wrześniowe, wyparły Greków z Azji Mniejszej, dając wojskom tureckim ogromne trofea, a w ich liczbie, jako jeńca, gen. Trikupisa, naczelnego wodza wojsk greckich.

Klęska grecka była przygniatająca.

Armja turecka w ogniu walk odrodziła się, nabrała siły i wiary w siebie. Mogła odbudowywać państwo.

Obecna armja turecka sprowadzoną jest do 9 korpusów, wchodzących w skład 3 inspektoratów, przyczem etat organizacji pokojowej przewiduje stan liczbowy armji w sile 100 tysięcy ludzi i 25 tysięcy żandarmerji.

Organizacyjnie armja turecka dzieli się na korpusy, złożone z 3 dywizji piechoty, pułku artylerji, pułku kawalerji, radjostacji i służb pomocniczych. Dywizja piechoty liczy 3 pułki piechoty, pułk artylerji, bataljon szturmowy, oddziały techniczne i oddział konnych ordynansów. Pułk piechoty składa się z 3 baonów, oddziału k. m. i kompanji technicznej. Bataljon liczy 3 kompanje oraz oddział k. m. Kompanja składa się z 3 plutonów po 3 drużyny — drużyna zawiera od 12—17 żołnierzy. Kompanja posiada 4 oficerów — pluton jednego.

Pułk kawalerji liczy 4 szwadrony po 140 szabel, w tem 4 oficerów.

Uzbrojenie i ekwipunek techniczny jest najróżnorodniejszy.

Rząd turecki prowadzi obecnie energiczną akcję przeszkolenia armji i ujednostajnienia broni.

Ponieważ ludność dzisiejszej Turcji wyraża się cyfrą 15 miljonów, przeto przy najwyższym naprężeniu bojowem, które dało w Turcji 13 proc. ludności pod bronią, armja turecka teoretycznie doprowadzoną być może do 1.950.000 głów.

Turcja współczesna

Klęska wojsk tureckich w Wojnie Światowej doprowadziła do zupełnego upadku Turcji. Imperjum Ottomańskie — tak groźne niegdyś Europie leżało pokonane u stóp zwycięzców, zdane na ich łaskę i niełaskę. Na mocy traktatu w Sevres (10.VIII—1920) Turcja utraciła 68% swych posiadłości, oddając miljon dwieście dziewiętnaście tysięcy kwadrat. kilom. z uprzednio posiadanego miljona siedemset osiemdziesięciu sześciu tysięcy kw. klm. terytorjum.

Wojna grecko-turecka prowadzona przez odrodzoną w szybkim tempie armję, przywróciła w części zatracony prestige turecki. Zwycięskie wojsko sprawiło zmianę w traktatach, odbudowało mieczem w części przynajmniej, swą Ojczyznę. Na mocy traktatu w Lozannie (24.VII—23) Turcja utraciła ostatecznie na rzecz Francji Syrje (prowincje o olbrzymich widokach rozwoju) na rzecz zaś Anglji Palestyne, Mezopotamje i (podległy zresztą nominalnie tylko władzy sułtanów) półwysep Arabski. W Mezopotamji południowej powstało królestwo Iraku, pod protektoratem Anglji, która zagrabiła również Turcji Mossul. Natomiast traktaty z Rosją Sowiecką przywróciły Turcji granice, zbieżną naogół z granicami roku 1877. W ten sposób obecne terytorjum Turcji wynosi 732.630 klm.^{2} gdy przed wojną wynosiło 1.786.716 km^2, inaczej mówiąc utraciła Turcja 60% swego przedwojennego terytorjum. Turcja graniczy z Rosją Sowiecką na przestrzeni około 450 klm., z Persją na przestrzeni około 400 klm., z okupacją brytyjską, z Syrją na przestrzeni około 800 klm. i z Grecją i Bułgarją na przestrzeni blisko 320 klm. Łącznie, tedy, długość jej granic lądowych wynosi + 2150 klm. Granice morskie Turcji (morze Czarne, Marmora, Egiejskie i Śródziemne) stanowią blisko 4775 klm.

Terytorjum Turcji zamieszkuje obecnie około 15 miljonów ludności, wobec 22 blisko miljonów ludności przedwojennej. Umowa w Sèvres ustalała stratę ludności na 46,8%, zwycięska wojna sprowadziła ją do 31,9%. Gęstość zaludnienia Turcji Europejskiej dochodzi do 70 ludzi na klm^2, gdy w Turcji Europejskiej

waha się od 16—20 ludzi na klm² *).

Narodowościowo na ludność Turcji składają się: Turcy — około 60 proc., Kurdowie — około 10 proc., Grecy—blisko 7 proc., Ormianie — blisko 8 proc. — pozostałe 15 proc. przypada na Arabów, Lazów, Bułgarów, Żydów etc.

Zawodowo blisko 80 proc. ludności pracuje na roli — jest więc Turcja krajem wybitnie rolniczym. Lasy stanowią około 13 proc. powierzchni — stan rolnictwa jest jednak tak niski, iż z 613 tysięcy klm. kw. powierzchni Anatolji, nadających się do uprawy, uprawia się zaledwie od 6 do 9 proc. ziemi zdatnej do uprawy.

Hodowla bydła rozwija się specjalnie w okręgach górskich. Hodują głównie owce, konie, krowy i wielbłądy. Wojna przetrzebiła bydło tak znacznie, że gdy w roku 1914 ilość owiec obliczano na 22 miljony głów, w roku 1918 było ich ledwie 5 miljonów — w tych samych datach krowy spadły z 7 miljonów do 2 miljonów, konie z 2 miljonów do trzystu tysięcy głów. Wielbłądów liczono w r. 1918 na 100 tysięcy sztuk.

Z bogactw naturalnych posiada Turcja węgiel kamienny, miedź, chrom, antymon, ołów, cynk, sól oraz szereg innych (np. platyna) w ilościach małych.

Niesłychane bogactwa naftowe znajdują się na terenach Mossulu— ten jednak okupują Anglicy.

Pokojowa „okupacja“ Turcji przedwojennej, brak przemysłowej tradycji, brak kapitałów, podtrzymywany potęgą militarną państw obcych, zalew rynków tureckich obcemi wyrobami spowodował nikły wysoce stan rodzimego tureckiego przemysłu, który teraz dopiero buduje się z godnym wysiłkiem rządu i społeczeństwa. By zilustrować turecki przemysł, wystarczy zaznaczyć, iż zatrudniał on w roku 1915 około czternastu tysięcy robotników. Obecnie rząd turecki tworzy własny przemysł wojenny. W związku z powyższem ujemnie oczywiście kształtuje się bilans handlowy Turcji. W roku 1923 (ściślej w II półroczu 1923 r.):

wwóz wyrażał się sumą 35.733.240 funtów tureckich;

wywóz wyrażał się sum. 14.723.330 funtów tureckich.

Stosunek zabójczy, — identyczny niemal, jak w Polsce, epoki pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, — który niewątpliwie w latach najbliższych zmieni się na korzyść Turcji.

Finanse Turcji — grabionej, rozkradanej i niszczonej przez rabunkowy kapitał obcy — i przed wojną już były w stanie rozpaczliwym. Rząd sułtański ratował się pożyczkami zagranicznemi, doprowadzając kraj, niemal, do bankructwa. W wyniku powstała „Rada Administracyjna Ottomańskiego Długu Publicznego“, która skoncentrowała w swych rękach wszystkie niemal źródła dochodów, a znajdywała się całkowicie w obcych — powiedzmy delikatnie — drapieżnych rękach. Gdy dochody Imperjum w roku 1918/19 wynosiły 34.016.000 funtów tureckich, rochody wyrażały się sumą 51.969.000 funtów. Deficyt skarbowy w roku 1923 przewidywał 30 miljonów (przy 90 miljonach rozchodów) funtów tur., istnieje jednak uzasadniona nadzieja, że odrodzona administracja turecka, sprężysta, przewidująca i mądra polityka rządu i wysiłek społeczny, w czasie niedługim upora się z zagadnieniem finansowym w sensie zadawalniającym. Budżet Turcji (120 miljonów w rozchodach) w roku 1923, przewidywał na działy związane z obroną kraju 45 proc., w czem budżet ściśle wojskowy 36 proc.

Ze strategiczniejszego punktu posiada Turcja granice dla siebie wielce wygodne — miejscami... za dogodne, i to tak dalece, że z tego punktu widzenia grozi jej stałe niebezpieczeństwo ze strony Rosji, dla której w razie wzmożenia się potęgi tureckiej, co niewątpliwie rychło nastąpi, kwestja arcyważną będzie jej przesunięcie — istniejący stan bowiem tworzy w razie wojny turecko-rosyjskiej stan dla tej ostatniej wyjątkowo niedogodny.

Stan kolejnictwa w Turcji jest niezadawalniający. Ulega on jednak zmianie na lepsze, a niewątpliwie będzie poprawiał się stale, zwłaszcza gdy zrealizują się udzielone koncesje. Wielkiej troski i wytężonej pracy wymagają również drogi kołowe.

Opierając się na suchych cyfrach, możnaby stworzyć sobie posępny obraz stanu Turcji współczesnej — należy jednak skorygować go jednym doniosłym czynnikiem: jest nim baczny, cieszący się powszechnym, karnym, poparciem ogółu (100 proc. mandatów partji rządowej przy ostatnich wyborach) rząd turecki, oraz genjusz, bynajmniej nie wyczerpany, tureckiego narodu. Przy tej korrektywie, Turcja przedstawi się inaczej. Bezwątpienia stanie się ona wkrótce poważnym czynnikiem polityki światowej.

K.

*) Opracowane głównie na podstawie i według pracy T. Łychowskiego p. t. „Turcja“, do której to pracy odsyłam pragnących szczegółowszych danych.

Handel polsko-turecki

Handel polski rozwija się pod hasłem handlu ze Wschodem; państwa Lewantu zdają się nietylko naturalnym, ale niemal jedynym rynkiem zbytu polskiej produkcji, rynkiem ku któremu zwracają się spojrzenia naszego kupca, a co za tem idzie, i przemysłowca.

Położona na rubieży dwóch światów Polska może i powinna być tym stopniowym przejściem między Wschodem a Zachodem, temwięcej, że za rolą tą przemawia tak obecne jej położenie gospodarcze jak i cała jej przeszłość. Jako kraj oderwany od większych całości państwowych, do których, przez sto przeszło lat swego zespolenia musiał, siłą faktu, nagiąć się i dostosować, kraj o mało rozwiniętym przemyśle, słabo zorganizowanym handlu, lichem wyposażeniu technicznem — Polska gospodarczo pozostała daleko w tyle za swymi zachodnimi sąsiadami. Towary nasze nie mogą marzyć o konkurencji z towarami angielskimi, niemieckimi, francuskimi etc., to też nietylko że nie możemy zdobyć tamtych rynków, ale sami musimy się bronić przed zalewem przez obce produkty. Jasnem więc jest, że jako kraj o niskiej kulturze gospodarczej, będący w stosunku do swych sąsiadów przeważnie nabywcą (jesteśmy krajem surowców: kopalnianych, leśnych i rolnych) Polska obejrzeć się musiała za ujściem dla swej ekspansji gospodarczej i oparła je na rynkach Bliskiego Wschodu, względem których odgrywać może taką rolę, jaką względem niej zajmują państwa Zachodu. Jeśli dodamy do tego, iż liczba bezrolnych i małorolnych stanowi około 52 proc. ludności rolniczej Polski t. j., że dochodzi do 9 miljonów ludzi (nie mówiąc

już o bezrobotnych) — zrozumiałą się stanie konieczność zatrudnienia tej ogromnej ilości rąk roboczych w przemyśle, co, oczywiście stanie się możliwem jedynie przy rozszerzeniu naszych rynków zbytu.

Tani produkt fabryczny, stanowiący naszą specjalność, a zupełnie niepokupny, zaspokoiłby łatwo niski poziom potrzeb ludności wschodniej. Siła zaś nabywcza tej ludności jest bardzo wielka, gdy uprzytomnimy sobie, że Persja liczy całe 10 miljonów mieszkańców, Turcja całe 15 miljonów, Syrja ca 2.600.000, Egipt 14 miljonów a Palestyna całe 800.000, nie wspominając o Rosji, która na razie nie wchodzi w rachubę ze względu na anarchję swych stosunków gospodarczych. Jednak nawet z pominięciem Rosji olbrzymie obszary wymienionych wyżej rynków rokowałyby wielkie widoki rozwoju dla takich gałęzi naszego przemysłu jak przemysł cukrowniczy, konfekcyjny, włókienniczy, metalowy, galanteryjny.

Ze wszystkich rynków Bliskiego Wschodu uwagę polską przyciągnęła przedewszystkiem Turcja; niemało wpłynęły na to sympatje polityczne, ten pewien sentyment, który od chwili rozbiorów cechował stosunek Polski do Turcji, i, ponieważ kapitał nie bywa nigdy bezosobowym, przeniósł uczucia subjektywne w sferę interesu. Nie wchodząc w ściślejszą ocenę stosunków polsko-tureckich, przekraczającą szczupłe ramy niniejszego artykułu, zaznaczę tylko, że dotychczas rzeczywistość nie usprawiedliwiła tych nadziei, jakie, nieświadomie poniekąd, nasze sfery gospodarcze pokładały w sympatjach polsko-tureckich.

Turcja nie jest łatwym rynkiem, a to ze względu na wielką konkurencję ze strony Anglji, Włoch, Niemiec i Francji, z jaką nam tam walczyć przychodzi. Prócz tego jest wyludnioną i wyniszczoną przez ustawiczne wojny. Wielki przemysł nie istnieje niemal, a większe przedsiębiorstwa znajdują się przeważnie w rękach cudzoziemców, bogactwa naturalne kraju możnaby obficie wyzyskać co jednak wymaga uruchomienia znaczniejszego kapitału, o ten zaś w Polsce trudno. Do tych trudności dochodzi: ubóstwo środków transportowych (prócz kolei Anatolijsko Bagdadzkiej, wybudowanej ongiś przez Niemców, dziś już upaństwowionej, istnieją jeszcze tylko trzy znaczniejsze linje, tak, że ogromna połać kraju zadawalać się musi ruchem karawanowym drogim i powolnym, przyczem stan dróg bitych jest lichy) ogólne zubożenie kraju, a przez to zmniejszenie jego siły nabywczej i wreszcie brak znajomości towarów polskich na tamtejszym rynku.

Przyczynom tym należy przypisać, że do niedawna jeszcze handel nasz z Turcją stanowił bardzo nieznaczną pozycję w naszym bilansie handlowym (0,5 proc. ogólnego handlu w roku 1925). Cyfra ta jednak wzrosła już w ciągu roku ubiegłego i sądzić można, że i nadal stopniowo wzrastać będzie tak, aby wreszcie nabrać istotnego znaczenia dla naszej gospodarki państwowej.

Wszystkie wyżej wymienione trudności nie są jednak tak wielkie, aby przewyższały korzyści, jakie z handlu z Turcją Polska może osiągnąć; Turcja importuje bardzo wiele, najpoważniejszymi artykułami naszego eksportu byłyby: *wyroby włókiennicze,* (wełniane, półwełniane, bawełniane), *cement* (Turcja nie posiada ani jednej cementowni), *cukier* (dwie cukrownie, jakie istnieją w Turcji, nie są w stanie zaspokoić potrzeb rynku), *meble gięte,* wreszcie *konfekcja i galanterja* wzamian zaś moglibyśmy importować tytoń, owoce suszone, opjum, bawełnę.

Już w roku 1925 Polska wywiozła do Turcji maszyn rolniczych za 30 tys. złotych. Jest to bezwątpienia pozycja nader skromna, ale trzeba wziąść pod uwagę, że marki nasze, za małemi wyjątkami są w Turcji nieznane, i konkurować muszą z markami niemieckiemi i amerykańskiemi, że wyroby nasze muszą dopiero dostosować się do właściwości tamtejszej gleby i że wreszcie rolnictwo tureckie stoi na nader niskim stopniu rozwoju i właściwie maszyny i narzędzia rolnicze wchodzą dopiero w użytek, gdyż dotychczas uprawiano rolę w sposób bardzo pierwotny. Turcja jednak jest państwem wybitnie rolniczem i rząd do rozwoju rolnictwa przykłada ogromną wagę. To też nie należy zapominać, iż z każdym rokiem w miarę coraz to dalej idącego, a usilnie popieranego przez rząd, uświadomienia rolnika, wzmagać się będzie popyt na maszyny i narzędzia rolnicze.

Na podstawie handlu maszynami rolniczemi oparło się stworzone niedawno dla wyłącznego handlu z Turcją przedsiębiorstwo importowo-eksportowe, mianowicie Towarzystwo Handlu z Turcją. Ukonstytuowało się ono jesienią roku zeszłego, jako spółka z ogran. odpowiedzialnością, posiadająca siedzibę w Warszawie i Oddział w Konstantynopolu, na którym ciąży właściwie gros interesu. Celem Towarzystwa było w pierwszym rzędzie zrealizowanie koncesji, udzielonej grupie polskich przedsiębiorców przez rząd turecki na wybudowanie i eksploatację 20 składów wzdłuż linji kolei Anatolijsko Bagdadzkiej, czyli na przestrzeni 1400 klm. Głównym przedmiotem handlu w tych składach miały być narzędzia i maszyny rolnicze, dzięki jednak penetracji wgłąb kraju można było roległy aparat handlowy, jaki tworzy 20 własnych magazynów, wyzyskać i dla innych celów, używając składów rolniczych jako składy konsygnacyjne dla rozlicznych towarów polskich.

Dotychczas, po za poważnym kontyngentem maszyn rolniczych umieszczono już na rynku tureckim większe partje parafiny, posadzki i cementu. Obok działu technicznego stworzono więc dział czysto handlowy a oprócz niego jeszcze i budowlany, który zważywszy na usilną rozbudowę miast w Turcji, ma dużą przyszłość przed sobą.

O rozwoju tego przedsiębiorstwa przesądzać dziś trudno; prócz wszystkich trudności z jakimi walczą w dobie powojennej nasze przedsiębiorstwa, ma ono jeszcze przed sobą ciężkie zadanie zdobycia zupełnego obcego rynku.

W razie natomiast pomyślnego rozwoju, po czemu ma ono wszystkie dane, T-wo to byłoby prawdziwym pionierem naszego handlu na Wschodzie, i oddałoby nieocenione usługi naszej ekspansji gospodarczej.

Aspero.

Stosunki w Turcji współczesnej

W roku 1286 Hedżry, a więc 1908 naszej ery, rewolucja młodo-turecka zdetronizowała Abdul-Hamida II wprowadzając na tron niewyraźnego Mahometo V. Kolegjalne rządy młodotureckie (Komitet Jawności i Postępu), jak każde rządy kolegjalne nie uratowały kraju. Awanturnicza, nieco polityka, brak wielkiego wodza, spowodowały klęskę i doprowadziły do rozejmu w Mudros (30-X-1918). Na widownię wysuwają się nacjonaliści, kierowani dłonią Mustafa Kemalla Paszy,

nacjonaliści odznaczający się militaryzmem i karnością wobec wodza.

Wysłany przez ówczesnego W. Wezyra Damad Ferida Paszę do Anatolji, depcze Mustafa Kemal Pasza „prawo“, odrzuca wiążące ustawy i drogą zamachu stanu tworzy odrębny rząd angorski. Rzeź turków w Smyrnie przez Greków wywołuje ze strony Kemala Paszy zerwanie rozejmu i walki partyzanckie z Grekami. Dżemad Ferid Pasza przystępuje do formowania armji przeciwko „buntownikom“, gdy tymczasem parlament konstantynopolski przyjmuje jako „przysięgę narodową“ program przysłany przez Angorę. Władze angielskie rozwiązują parlament — w odpowiedzi Kemal Pasza tworzy w Angorze Wielkie Zgromadzenie Narodowe. Armja Dżemada Paszy rozlatuje się — Kemal zostaje panem sytuacji. Wódz i człowiek rzuca swą myśl i swą wolę na szalę wypadków.

Angorskie Zgromadzenie Narodowe uchwala ustawę zasadniczą, która stała się podstawą nowej konstytucji. Ustawa opiera ustrój Turcji na bardzo szerokiej autonomji Vilajetów (grupy powiatów, coś w rodzaju naszych województw), jest w teorji wielce demokratyczną, acz w praktyce rządzi Turcją jej odnowiciel — Kemal Pasza.

Ustawa pominęła milczeniem sprawę sułtana, zagarnąwszy dla Zgromadzenia jego władzę. W istocie do roku 1922, sułtan wraz z swym rządem przebywał w Konstantynopolu pod okupacją angielską, nie posiadając oczywiście żadnej władzy. Sprawę rozstrzygnęło wojsko. Po zwycięskiej wojnie z grekami.

W listopadzie 1922 roku Zgromadzenie zniosło Sułtanat, pozostawiając jedynie Kalifat (atrybuty czysto religijne — głowa duchowna muzułman) w rodzie książąt ottomańskich, zastrzegając sobie wybór Kalifa. Wybór ten padł na ówczesnego następcę tronu Abdul-Medzida, który tym sposobem stał się głową Islamu, jako 38 następca Mahometa. Dnia 29 października 1923 roku Zgromadzenie uchwaliło Republikę, udzielając szerokich prerogatyw (na zasadzie „systemu łącznikowego“) prezydentowi, którym został twórca dzisiejszej Turcji wielki Ghazi (zwycięzca) Mustafa Kemal Pasza.

Marzec roku 1924 przyniósł szereg reform, a w pierwszym rzędzie skasowanie Kalifatu i wysiedlenie z granic Republiki byłego Kalifa. Zmuszenie Kalifatu zerwało nić łączącą muzułman z Turcją. Wykorzystała to Anglja by stworzyć nowego Kalifa, w osobie króla Hedżasu Hussyna — którego władze duchowną uznali muzułmanie terenów podległych Anglji. Sprawa ta, jednak, bynajmniej nie jest załatwioną definitywnie i ostatecznie.

Następną reformą była agrarna, przekazująca zarząd dobrami religijnemi ministerstwu skarbu — a należy nadmienić, że ziemia w Turcji jest w zasadzie własnością państwa.

Do najważniejszych, bodaj, należy marcowa reforma szkolnictwa, poddające szkoły świeckiemu kierownictwu. Kładzie ona podwaliny pod rozwój oświaty w Turcji. Zniesienie Szariatu — religijnego sądownictwa — obok zniesienie kapitulacji (sądów konsulskich dla cudzoziemców) i zeświecczenie organów sprawiedliwości zakańcza najważniejsze reformy marcowe.

Imponuje wprost szybkość i konsekwencja przeprowadzanych reform. W ciągu kilku miesięcy Mustafa Kemal Pasza, powodując posłusznym Zgromadzeniem, przebudował cały gmach państwa, zbliżając go znakomicie do poziomu europejskiego. Przyrzedzony zmysł państwowy Turków ich wielkie zdolności twórcze, znalazłszy kierownika, dokazują cudów w pracy nad odbudową Ojczyzny. *rt.*

Turcja a Europa

Wiek XIX obracał się koło kwestji Wschodniej. Składają się na nią: interwencja w wewnętrzne sprawy Turcji i terytorjalne — ekonomiczne uszczuplanie jej, sprzeczności między państwami bałkańskiemi a Turcją i sprawy narodowościowe w Turcji i, wreszcie, sprzeczności między państwami pozostałemi na gruzach dawnego Imperjum Osmanów.

Rywalizacja Anglji i Rosji, — których pierwsza w imię własnych interesów nie chciała dopuścić do upadku i zniknięcia „przedpokoju do Indyj“, stojąc na gruncie nienaruszalności Turcji, ale Turcji możliwie szczupłej, słabej i nie groźnej, zaś druga wyciągała ręce po Konstantynopol, wznawiając projekta Katarzyny II — utrzymywała istnienie Osmanji. *Upadek zupełny Turcji jest kwestją życia dla całego mocarstwowego rozwoju Rosji, która wyrosnąć może jedynie na dwu trupach: Polski i Turcji, tak, jak wyrosła na ich agonji i upadku.*

Blok rosyjsko-angielski zmusił Turcję do udziału w wojnie światowej po stronie Niemiec. Ze względu na zbliżenie się dwu potęg, których rywalizacja umożliwiała istnienie, a przyjaźń powstać mogła jedynie kosztem Turcji — Osmanja zmuszoną się ujrzała stanąć po stronie państw centralnych.

Począwszy od „paktu Sazonowa“ (marzec 1915) podział Turcji był postanowiony. Różnice interesów państw zwycięzkich, przeciwieństwa polityczne, obawa przed dostaniem się cieśnin i Konstantynopola w faktyczne władanie Anglji — spowodowały przychylniejsze konjunktury dla Turcji.

Niemniej jednak, niezmiernie ciężki dla Turcji traktat w Sevres, rozbrajający między innemi państwo i narzucający pięćdziesięciotysięcznej milicji 15 proc. oficerów cudzoziemskich, został podpisany 10 sierpnia r. 1920.

Turcja ratyfikacji odmówiła, *zaś miecz turecki miał odmienne wyrąbać warunki.* Turcja zmuszoną się ujrzała uciec do pomocy Rosji Sowieckiej, stojącej w opozycji do Europy i radej stworzenia jakiejkolwiek trudności mocarstwom zachodnim. Zawarto przymierze, obce jednak istotnego głębszego znaczenia i rzeczywistej treści.

Rozbieżność między państwami sprzymierzonemi doprowadziła do podjęcia filotureckiej polityki przez Francję i Włochy, która wylała się w dwa, dogodne dla Turcji traktaty. Niezłomna postawa i godność narodowa rządu angorskiego zaczęły święcić tryumfy.

Kończące wojnę grecko-turecką, konferencja mudańska i traktat lozański, sprowadzone właściwie do pojedynku turecko-angielskiego, były początkiem nowej ery stosunków turecko-europejskich, a zarazem unicestwieniem niemożliwych do przyjęcia postulatów pokoju w Sevres. Stosunki rosyjsko-tureckie uległy oziębieniu, z przyczyn zarówno agitacji sowieckiej jak i wygaśnięcia ich motoru, jakim była obawa przed wojną turecko-angielską. Stosunek Francji i Anglji do Turcji uległ przeistoczeniu — gdy pierwsza

wycofała się ze swego filotureckiego kierunku, nie krystalizując swej polityki, druga ustąpiła z nieprzejednanego stanowiska, zajmując rolę niezdecydowaną i wyczekującą. Naprężone pozostają tradycyjnie stosunki z państwami bałkańskiemi.

Stosunki polsko-tureckie leżą narazie w sferze możliwości — nie dzieli nas jednak z Turcją nic, a łączy wiele... *W.*

OD ADMINISTRACJI

Jako uzupełnienie omówionej przez nas, w Nr. 9 „Narodu i Wojska" sprawy księgowości hufców szkolnych i oddziałów P. W., dołączamy przy numerze niniejszym, jako bezpłatny dodatek, wzory, naturalnej wielkości, karty ewidencyjnej i karty imiennej członków organizacji Przysposobienia Wojskowego. Pragnąc ułatwić hufcom i organizacjom wprowadzenie i nabycie rzeczonych Książki Ewidencyjnej i Książki Kart Imiennych, administracja „Narodu i Wojska" dostarczać je może na pisemne żądanie w cenie:

Duża Książka Ewidencyjna—kart 80, stron 160, na 3680 nazwisk, — w oprawie i z przesyłką — zł. 30.—.

Mała Książka Ewidencyjna—kart 40, stron 80 na 1840 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — złotych 22.—

Duża Książka Kart Imiennych — kart 160, stron 320 na 320 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — zł. 30.—.

Mała Książka Kart Imiennych — kart 80, stron 160 na 160 nazwisk, w oprawie i z przesyłką — zł. 23.—.

Niniejszy turecki numer „Narodu i Wojsko" jest pierwszym z cyklu naszych numerów specjalnych, które poświęcać będziemy, bądź państwom ościennym, bądź obrazowaniu pracy poszczególnych komitetów P. W. i W. F.

Najbliższy numer specjalny, poświęcimy działalności jednego z naszych najczynniejszych komitetów powiatowych, komitetu w Pułtusku.

Kronika P. W.

Jesienne zawody sportowe P. W. w Końskich

(Kor. wł. „Narodu i Wojska")

W październiku odbyły się jesienne zawody sportowe lekko-atletyczne połączone ze strzelaniem o mistrzostwo powiatu.

Zawody rozpoczęły się przedpołudniem na strzelnicy wojskowej w O. C. Barycz pod kierownictwem Oficera Instrukcyjnego 25 p. p. kapt. Rothkähla.

Do strzelenia zespołami na 200 mtr. (tarcza 10 pierścieniowa) stanęło 5 zespołów po 6 zawodników zaś do strzelania indywidualnego na 300 mtr. 20 zawodników. — I. miejsce uzyskał zespół miejscowego Zw. Strzeleckiego osiągając 189 pkt. w składzie: Pantyka Michał, Szmidt Bogdan, Grzegorczyk Jan, Młynarczyk Adam, Cygankiewicz Bernad i Skalski Wacław.

II. miejsce uzyskał Hufiec Gimnazjum ze Skarżyska-Kamiennej przy 180 pkt., zaś III. miejsce zajął Hufiec Gimnazjum Końskie — 173 pkt.

W strzelaniu indywidualnem I. miejsce zdobył uczeń Gimnazjum Państwowego Końskie Pfnachalzer Janusz 41 pkt. i Kasprzyk (Skarżysko) 35 pkt. — Ze stowarzyszeń I. (Sokół) Korytkowski, II. (Strzelec) Zieliński.

Program popołudniowych zawodów lekko-atletycznych składał się: trójbój (skok wzwyż, rzut oszczepem, i bieg 100 mtr. I. miejsce Mirkowski osiągając w rzucie oszczepem 45,83 mtr.

Pięciobój (bieg 200 mtr. rzut dyskiem, kulą, skok w dal i bieg 800) I. Karpeta uzyskując w biegu na 200 mtr. czas 26 sek.

Piłka latająca między drużynami hufców Gimnazjum Końskie - Skarżysko dała wynik 16:30 na korzyść Skarżyska.

Po odbytych zawodach p. Starosta Dr. Łęcki wręczył zwycięzcom nagrody zaofiarowane przez Wydział Powiatowy, Magistrat i Koło Myśliwskie z Kamiennej.

Z Rejonu 25 p. p.

(Kor. wł. „Narodu i Wojska")

Dnia 25.10 b. r. niedziela — odbyły się ćwiczenia dwustronne oddziałów przysposobienia wojskowego 25 p. p. w rejonie m. Wolborz. Po stronie czerwonej występowały oddziały pow. piotrkowskiego, zaś po stronie niebieskiej oddziały p. w. powiatów konczyńskiego i opoczyńskiego.

Dla strony czerwonej ośrodkiem koncentracyjnym wyznaczony został Piotrków, a dla strony niebieskiej Tomaszów Maz.

Koncentracja oddziałów odbyła się w dniu 22.10 b. r. W ośrodkach koncentracyjnych wyznaczono z członków organizacji p. w. jednostki bojowe na wzór wojskowy, umundurowano je i uzbrojono.

Dnia 23.10 b. r. przed świtem wyruszyły obydwie strony w kierunku na Wolborz, by spełnić powierzone sobie zadanie. — Kierownictwo ćwiczeń objął osobiście ppułk. Grzędziński w zastępstwie d-ca 25 p. p.

Rozjemca główny mjr. Styrczula Stanisław.

Oddziały pow. opoczyńskiego i koneckiego pod dowództwem kpt. Rothkehla, jako strona niebieska zajęła pozycję obronną na wyniosłościach terenowych na płdn. zach. od m. Wolborz, by bronić tej pozycji do czasu nadejścia sił głównych strony niebieskiej w rej. m. Tomaszów.

Bataljon strony czerwonej ruszył z Piotrkowa jako etraż przednia pułku piechoty wysłanego na Tomaszów.

Akcja rozwijała się bardzo interesująco. Wszyscy uczestnicy wykazali dużą sprawność, ogromne zainteresowanie i odnieśli też z ćwiczeń ogromną korzyść.

Po ćwiczeniach obiad i omówienie.

Ćwiczeniom przyglądali się członkowie zarządów tych stowarzyszeń, które brały udział w ćwiczeniach.

Przedpłata za „Naród i Wojsko" wynosi z przesyłką pocztową: miesięcznie — gr. 75, kwartalnie — zł. 2.— Prenumeraty zbiorowe pod warunkiem wysyłania pod jedną opaską i jednym adresem: 10 egzemplarzy: miesięcznie zł. 2.50, kwart. zł. 7.—. Każde następne 5 egz. (pod tymże adresem) miesięcznie zł. 1.10, kwart. zł. 3.10

Pieniądze najlepiej wpłacać do P.K.O., konto Nr. 14977. Cena pojedyńczego numeru gr. 40.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Władysław Evert.** Zakłady Graf. „Polska Zjednoczona" Nowolipie 2.

NAJWIĘKSZA RADOŚĆ

!! DLA MŁODZIEŻY !!

Na Gwiazdkę!

KSIĄŻKI RÓŻOWE



W prenumeracie

tom
zł. 1



KSIĄŻKI BŁĘKITNE



W prenumeracie

tom
zł. 1



Na Gwiazdkę!

„Książki Różowe i „Książki Błękitne“ ukazują się co tydzień

Szczegółowe prospekty wysyła się bezpłatnie!

Adres Redakcji: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9, **Skrzynka pocztowa 723**